

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „
Numer pojedynczy 20 hal.
do nabycia w księgarni K. Pollaka
i w trafikach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55).

Listy adresować należy do Redakcyi.

Geny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane“
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Budżet król. woln. miasta Sanoka na rok 1911.

(Dokończenie).

Wykazawszy w poprzednim nume-
rze „Tygodnika“ dochody miejskie w
kwocie 225.810 kor. przejdźmy do
Wydatków, które tymczasowy Zarząd
miasta uchwalił w następującej wyso-
kości:

I. Płace:

1. Wynagrodzenie członków Ma-
gistratu 6.300 kor.
 2. Płace etatowe urzędników Ma-
gistratu 25.479 kor.
 3. Emerytury i zaopatrzenia 1737 K.
- Wydatki kancelaryi:**
4. Opał biur Magistratu 600 kor.
 5. Potrzeby pisania i oprawa
ksiąg 845 kor.
 6. Pauszale (12 osób po 5 04 kor.)
61 kor.
 7. Fiakry i koszty podróży w spra-
wach gminnych 500 kor.

- III. 8. Remuneracye 400 kor.
- IV. 9. Koszta prawne 782 kor.
- V. 10. Pobory innych funkcyjona-
ryszy i sług 4637 kor.
- VI. Utrzymanie dóbr:
11. Adaptacye 600 kor.
12. Podatki rządowe 600 kor.
13. Asekuracye i inne 140 kor.
- VII. Utrzymanie realności miej-
skich:
14. Reparacye i adaptacye 7000 K.
15. Podatki rządowe 6.215 kor.
16. Asekuracye 606 kor.
17. Kominowe 600 kor.
18. Czyszczenie kloak w koszarach
i domach miejskich 600 kor.
- VIII. Utrzymanie lasu miejskiego:
19. Płace leśniczego i leśnych
1464 kor.
20. Wyrab sągów zapasowych i
wartości sągów przeznaczonych do bez-
płatnego użytku 664 kor.
21. Wyrab sągów przeznaczonych
do sprzedaży tudzież wycięcie i obro-
bienie 80 sztuk dębów 660 kor.
22. Kultura przestrzeni po wycię-
tych sągach drzewa 180 kor.

23. Rozmaite inne wydatki 392 kor
- IX. Policya miejska:
24. Płaca inspektora policyi 2590 K.
25. Płaca policyantów 16.540 kor.
26. Umundurowanie policyantów,
woźnego i woźniców 3.935 kor.
27. Wydatki policyjne 112 kor.
28. Utrzymanie aresztantów 30 kor.
- X. Utrzymanie szkół:
29. Dotacya na płacę nauczycieli
14.507 kor.
30. Radzie szkolnej krajowej reszta
z tytułu zwrotu zaległych emerytur
dawnych nauczycieli 2750 kor.
31. a) Dotacya na budżet szkoły
ludowej 7872 kor.
b) Wartość rocznego czyszu bu-
dynku szkół lud. 14450 kor.
32. Opał szkół lud. 1250 kor.
33. Dotacya dla szkoły przemysł.
1048 kor.
- XI. 34. Ekwiwalent od majątku
gminnego 504 kor.
- XII. Oświetlenie miasta:
35 a) nafta, naprawa latarni i inne
potrzeby 7405 kor.

Ludwik Glatman. 5)

KACINA STRUSIÓWNA.

Obrazek historyczny.

(Ciąg dalszy).

Po takiej rekuzie śmiejąc się serdecznie
wrócił do dworku p. Jakób i opowiedziawszy
starości historję o owych nieszczęsnych wi-
śniach, oświadczył, że miał wprawdzie zam-
miar starać się o jej rękę, widzi jednak, że
jej jeszcze nie czas i, że daremnie byłoby
kołatać do uspiętego serduszka. I tak roz-
biło się to projektowane małżeństwo p. Ja-
kubowe, czego dziś wojewodzie lubelski nie-
powinien zbytnio żałować, dostał bowiem w
powtórne dożycie dziewoję*), acz skromną i
niepozorną, ale nad wyraz rozumną i state-
czną, a co najważniejsza doczekał się już z
niej dwóch chłopców, z których młodszemu
Jaś w tym właśnie roku zrodzon, tak nie-
zwykle „omina“ i prognostyki nad kolebką
miewał, że już w niemowlęctwie wróżono
mu przyszłą rycerską sławę i wielkość, co
się też później sprawdziło.

*) Zofię Daniłowiczównę wojewodziankę
ruską.

Gdy się tak goście na dole rozmawia i
dysputami bawią, Kachna usiadłszy w swej
komnacie przy oknie, wychodzącem na cie-
nisty ogród, zatopiła wzrok w przestworzu
jasnego nieba brylantami gwiazd zasianego
i wsłuchując się w poważny szum odwie-
cznych dębów dołą swą nieszczęsną roz-
ważała.

Wiatr zganiał białe chmurki w chaoty-
czną całość i tworzył z nich jakby olbrzymie
postacie rycerzy pędzących w stronę księżycy,
który wychynął bladą twarz z poza ruin ha-
lickiego grodu i rozlewał srebrzyste smugi
po urwiskach skał i czarnych basztach.

Stokami góry zamkowej falowały krągłe
wierzchoły olbrzymich lip i dębów, a po-
wierzchnią tych wygiętych kształtów zielonego
morza biegly poważne szumy i basowe roz-
hovory, z których jedne jeszcze nie zmilkły
w dalekiej przestrzeni, gdy już świeżymi a
a donośnymi gwary park hucał i szumił
na nowo.

Dziewoja chciwem uchem łowiła te ta-
jemne odgłosy, które w poważne hymny się
układają, pierś jej smutkiem i tęsknicą na-
pawały, myśl w górne urosły regiony. Pa-
mięcią sięgała w przeszłość i na oczach jej
stał p. Kalinowski, miłe z nim spotkania,

milsze jeszcze gry, rozmowy i psoty mu wy-
rządzone, bolesne przed trzema laty zęgna-
nie, a wreszcie cały urok poświęcenia mło-
dzieńca, z jakim oddał się w niewolę za jej
ojca. Gdyby on tu dziś był, w zabiegach o
jej rękę wstrzymałby niechybnie starca wo-
jewodę.

Ale co tu o starcach wspominać.

Od czasu jak p. Adam na Budziaku
siedział, tyle już dziarskiej młodzieży prze-
winęło się przed jej oczy i niejednen rad był
jej względy i rękę pozyskać, a jednak... oni
wszyscy ani się umyli do p. Adama: jego
jednego w miłej chowała pamięci, jego je-
dnego sercem pożądała.

Dziś cierpi i boleje srodze, bo się jej
nijak niezańcuje. Pokochała go w taki czas,
gdy szedł na wojnę, skoro zaś powrotu jego
wyglądać począła, to już inny o nią zabieg
czyni i rodzic ją zmusi do tych wstrętnych
ślubów, a tamten, kto wie nawet, czy z nie-
woli wrócił!

Na myśl: żali żyje, jak żyje i jaka jego
dola, nowe troski schmurzyły białe czoło,
ciężki niepokój ogarnął duszę, tysiące drę-
czących obrazów stanęło na oczach.

(C. d. n.).

M. Stefański Sanok Szale wieczorkowe, wachlarze gazowe i z piór
poleca: strusich, kolie z pereł, rękawiczki białe. ≡

b) Spłata lamp „Kitson“ 3-cia rata 1865 kor.

36. Pobory lampiarzy 2916 kor.

XIII. Potrzeby sanitarne:

37. Płace: lekarza, weterynarza, zastępcy weterynarza i akuszerki 6224 K.

38. Desygnfekeya, leki dla ubogich i inne potrzeby sanitarne 880 kor.

XIV. 39. Koszta kwaterunkowe 8050 kor.

XV. Utrzymanie ulic i placów: 40. Chodniki, bruki, przechody i naprawy ulic 6500 kor.

41. a) Czyszczenie ulic i placów 8800 kor.

b) Zakupno beczki do skrapiania ulic 361 kor.

XVI. 42. Utrzymanie schodów i mostów 600 kor.

XVII. Utrzymanie kanałów:

43. Budowa i naprawa kanałów tudzież 44. czyszczenie kanałów 1000 K.

XVIII. Ógród miejski i skwery:

45. a) Utrzymanie parku i skwerów 1600 kor.

b) Pobory ogrodnika 1520 kor.

c) Dozorca parku 140 kor.

d) Zbiórka siana 250 kor.

XIX. Straż pożarna:

46. a) Subwencya dla straży pożarnej ochotniczej 600 kor.

b) Ubezpieczenie od wypadków 513 kor.

c) Remuneracya instruktora straży 100 kor.

47. Rekwizyta pożarne 400 kor.

48. Utrzymanie koni i woźniców 3294 kor.

XX. 49. Utrzymanie studzien 800 kor.

XXI. Datki na cele parafialne:

50. a) na cele paraf. rz.-kat. 752 K.

b) „ „ „ gr.-kat. 400 K.

XXII. 51. Utrzymanie cmentarza 450 kor.

XXIII. 52. Roczny datek na Sąd obwodowy 2000 kor.

XXIV. Spłata pożyczek:

53. a) w kapitale:

1. Bank kraj. na pożyczkę hip. L. B. 1501. w kwocie 121.000 kor. 33. 34 rata 3858 kor.

2. Bank kraj. na pożyczkę hip. L. 412. w kwocie 90.000 kor. 33. i 34. rata 965 kor.

3. Bank kraj. na pożyczkę komunalną L. 301. w kwocie 130.000 kor. 33. i 34. rata 4554 kor.

4. Bank kraj. na pożyczkę hip. L. 2090. w kwocie 80.000 kor. 25 i 26 rata 1729 kor.

5. Bank kraj. na pożyczkę kom. L. 482. w kwocie 60.000 kor. 20. i 21. rata 1228 kor.

6. Bank kraj. na pożyczkę hip. L. B. 3468. w kwocie 14.000 kor. zaciągnięte na hipotekę realności l. k. 14. przez Simche Dyma 16 i 17 rata 349 K.

8. Kasie oszczędności miasta Sanoka na pożyczkę 3.500 kor. 10 i 11. rata (dawna Posada sanocka) 345 kor.

8. Kasie oszcz. m. Sanoka na pożyczkę 30.000 kor. 7 i 8 rata 437 kor.

9. Kasie oszcz. m. Sanoka na pożyczkę 26.000 kor. 1 i 2 rata 320 kor.

10. Tow. zal. w Sanoku na przyjęty dług hip. w kwocie 22.000 kor. na realności l. k. 14 i 15 rata 1000 kor.

11. Rata amortyzacyjna pożyczki zaciągniętej na budowę domu izolacyjnego przy szpitalu pow. 20.000 kor. — 1200 kor.

12. Wydział pow. na pożyczkę 6500 kor. (d. Pos. san.) 6500 kor.

53. b) Procenta i inne należności przy spłacie tych rat pożyczkowych 21.690 kor.

XXV. Datki na różne cele:

55. a) Na fundusz imienia Studzińskiego 50 kor.

b) Na Bursę gimnazjalną 600 K.

c) Na powszechne wykłady uniwersyteckie 60 kor.

d) Dotacya dla prebendaryusza domu ubogich 260 kor.

e) Na dar grunwaldzki 200 kor.

f) Dla ubogich uczniów gimn. moźeszowego wyznania 200 kor.

XXVI. 56. Zakupno realności 4794 kor.

XXVII. 57. Zwroty z różnych tytułów 800 kor

XXVIII. 58. Nowe budowle 21.000 kor.

XXIX. 59. Utrzymanie lodowni 1100 kor.

XXX. 60. Sprzęty i rekwizyta 2030 kor.

XXXI. Koszta przeprowadzenia spisu ludności 1000 kor.

XXXII. Rozmaite nieprzewidziane 3500 kor.

Zestawiając ogólnie powyższe wydatki dojdziemy do sumy 264.839 K. — a ponieważ suma dochodów wynosiła 225.810 kor. przeto okaże się niedobór w wysokości 39.029 koron. Na pokrycie tegoż uchwalili Tymczasowy Zarząd miasta nałożyć 45% dodatku do podatków bezpośrednich. Ponieważ siła podatkowa miasta Sanoka wedle urzędowego wykazu z r. 1909. wynosi 86.090 kor. przeto 45% dodatku od tej sumy da 38.740 koron. Wobec tego pozostanie jeszcze do pokrycia kwota 289 kor., która będzie pokryta nadwyżką siły podatkowej z roku 1910.

Echa karnawałowe.

Nie ma to jak żyć w Sanoku! Z dala od wielkiej polityki szerokiego świata może spokojny obywatel, nie myśląc o niczem, (myślenie o „niczem“ jest specjalnością prawdziwych Sanoczanów) oddawać się niepodzielnie zabawie i to nie byle jakiej, ale, takiej prawdziwej, szalonej zabawie karnawałowej.

I tak, kiedy znany Sanoczanom z gościnnych występów poczytywał Jaś Stapiński, łamał sobie we Wiedniu głowę nad wyszukaniem sposobu zostania ministrem, choćby przynajmniej bez teki i namyślał się ciężko kogo by wykiwać, czy endeków, czy leo-demokratów, czy też innych stańczyków, — ja z lekkim sercem i bez łamania sobie głowy tańcowałem w Sanoku już po raz drugi w tym karnawale, na balu akademickim.

Zapowiadam jednak Szanownej Redakcyi, że jeżeli Redakcyja nie otworzy szerzej swej Kasy wertheimowskiej, (a jakże, moja Redakcyja posiada prawdziwą ogniotrwałą kasę wertheimowską), to więcej dla Redakcyi tańcować nie będą. Każdy bowiem już z wyglądu mego poznaje, że nie tańczę w imieniu własnem, lecz w imieniu Redakcyi, jako jej reprezentant, a stosownie do tego każdy ma pretensy, abym Redakcyję najpoczytniejszego w ziemi sanockiej organu godnie reprezentował.

A jak tu reprezentować, gdy na konto reprezentacyi daje mi Szanowna Redakcyja jedną koronę i to nie żadną taką wysadzoną drogimi kamieniami, ale taką zwykłą austriacką, jakich c. k. Rząd wybija 3280 z jednego kilograma czystego złota.

Z taką koroną w kieszeni, możnaby prawie z głodu i pragnienia zginąć, gdyby tak człowiek nie miał znajomości i protekcyi. O ta protekcyja to przemożna pani! Bo nie tylko, że panie spełniają funkcje gospodyń przy obfitym bufecie, nakarmiły i napoiły za tę jedną koronę „przyjemnego“ reportera, ale jeszcze i na drogę dały mu „do chusteczki“ rozmaitych darów Bożych.

No tak, ale za to skompromitowałem nie tyle siebie, ile Redakcyę, gruntownie wtedy, gdy Komitet balowy gdzieś w najciaśniejszym kąciuku garderoby męskiej zaczął sprzedawać kwiaty. Nie mając za co, nie kupiłem bukietu, a moja danserka, którą niebacznie przedtem do kotyliona zaprosiłem i która za to w oczekiwaniu kwiatów czule oczy do mnie robiła, zgniewała się nie na zarty, w złości pokazała mi „perskie oko“ i poszła tańczyć z innym, który mając w kieszeni dwie szóstki więcej jak ja, paradował po sali z bukietem.

Swoją drogą Redakcyja nie na tem nie straciła, gdyż wzgardzony przez kobietę, wynysłając w duchu Redakcyi, usiadłem ze smutnem obliczem na kanapie i zacząłem spełniać mą reporterską funkcję.

Par tańczących naliczyłem 38, a kierował nimi taki pan, który wyglądał jak kawaler orderu św. Szczepana. Miał bowiem na sobie szarfę niebieską, całkiem taką samą, jaką noszą kawalerowie tego orderu. Z początku myślałem nawet, że to rzeczywiście jakiś kawaler orderowy do Sanoka zjechał, zaciągnąwszy jednak informacyi od uprzejmych panów komitetowych, dowiedziałem się, że to aranzjer, który tem się różni od prawdziwego kawalera orderu św. Szczepana, że szarfę ma spiętą zwykłą agrafką, a nie gwiazdą brylantową.

Jakżesz mogłem poznać tak drobną różnicę? A to tem bardziej, iż pan aranzjer prowadził tańce tak dobrze, że lepiej nie potrafiłby nawet prawdziwy kawaler orderu św. Szczepana.

Młoda akademicka tańcowała tak ochoczo i tak uważała, aby wszystkie młode panny i panie tańczyły, że pod scianami drzemaly na kanapkach tylko same „mamy dobrodziejki“, tak, jak to być zawsze być powinno. A te młode panie i panny. Jakże to wszystko było uroczę, jakie przyjemne i ładne. Co jedna to ładniejsza, a wszystkie, oczywiście panny, takie pojętne, że jeszcze jedna zabawa, a gotów jestem pogrzebać moje kawalerstwo. Zapowiadam to wcześniej, aby Redakcyja mogła na czas przygotować odpowiedni dla swego reportera prezent ślubny.

Jedno bym tylko wymówił sobie wstępując w słodkie pęta, a mianowicie, aby żona moja nigdy nie nosiła modnych sukni „spętanych“, bo te mi się wcale nie podobają.

Gości było na balu dużo, a tak się dziwnie dobrali, że bal powinien był mieć raczej nazwę „przyrodniczego“, a nie akademickiego. Widzieliśmy tam bowiem i okazy fauny krajowej z rodzaju „kózek“ hodowanych w zaprzyjaźnionem ze Sanokiem mieście Jaśle i przedstawicielki żywiołów „powietrza“ i „wody“.

„Powietrza“ i „wody“ było nawet na rozmiar dużo, a złośliwi twierdzili, że między nimi był i „ogień“ i to tak silny, że go ani podmuchy powietrza zgasią, ani fale wody zalać nie potrafiły.

Sam na sobie obecności ognia nie stwierdziłem, prawdopodobnie jednak złośliwi mieli racyę, bo sam widziałem kilku najmłodszych synów Marsa, którzy się przez całą noc „awiatyką“ i „nautyką“ zajmowali, — jak nad ranem chodzili z opalonemi skrzydełkami. Musieli więc z ogniem igrać, boć przecie ani „powietrze“, ani „woda“ nie palą.

Jak potrafiłem, tak opisałem Szanownej Redakcyi „clou“ sanockiego karnawału, „bal akademicki“.

Jeżeli jednak Redakcyja będzie chciała nadal z mych usług korzystać, to stanowczo musi przynajmniej w dwójnasób zwiększyć datek na koszta reprezentacyi, gdyż inaczej na żaden więcej bal nie pójdę.

A będą wtedy narzekać Czytelnicy na Redakcyę, bo takiego sprawozdania jak ja, nikt napisać nie potrafi. (Dobre mniemanie o sobie, to podobno połowa szczęścia. — Przyp. składacza).

Reporter.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy
wyroby krajowe!

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Cesarz zamianował prezydenta sądu obwodowego w Sanoku p. Dr. Wiktoryna Mańkowskiego radcą sądu krajowego wyższego we Lwowie, a radcą sądu krajowego w Sanoku p. Franciszka Xawerego Brzozowskiego radcą sądu krajowego wyższego przy sądzie obwodowym w Sanoku.

Odznaczenie. Najjaśniejszy Pan raczył nadać p. Jędrzejowi Radwańskiemu, kościelnemu przy kościele parafialnym ob. łac. w Sanoku, medal honorowy za nieprzerwaną 45-letnią służbę w sanockiem probstwie.

Uroczystość Jordanu, czyli święcenia wody wedle ob. gr. kat. odbyła się we czwartek z tradycyjną wspaniałością.

W uroczystości brał udział oprócz duchowieństwa ruskiego, także kler rzymskokatolicki, oraz przedstawiciele wszystkich władz cywilnych i wojskowych. Straż honorową pełniła honorowa kompania 45. p. p. pod wodzą kapitana. Podczas uroczystości wojsko oddawało przepisane salwy.

Po poświęceniu wody w Sanie i po zakończeniu uroczystości kościelnej odbył się u ks. kan. Konstancynowicza obiad, w którym oprócz księży obu obrządków, wzięli udział przedstawiciele władz autonomicznych, rządowych i wojskowych.

Czy i jak będziemy latać? Na ten bardzo interesujący i aktualny temat wygłosi w pierwszej połowie lutego b. r. w sali Sokoła w Sanoku p. Edmund Libański, inżynier ze Lwowa, znany popularyzator wiedzy, prelekcję, ilustrowaną obrazami świetlnymi i zrymami.

Dzień prelekcji podadzą do wiadomości publicznej afisze.

Utonięcie. W dzień Jordanu wyrzucił San na brzeg pod Olchowcami zwłoki kobiety w średnim wieku. W utopionej poznano niejaką Filipczakową, gospodynię z Liszny, która miała być umysłowo chorą.

Dochożenia wdrożone przez policję wyjaśnia, czy ma się tu do czynienia z wypadkiem, czy też z samobójstwem.

Przypominamy, że zabawa sanockiego Sokoła odbędzie się w dniu 1. lutego b. r.

Spór o własność uliczki pomiędzy realnościami pp. Dra Edelheita, a inżyniera Beksińskiego został ostatecznie załatwionym przez Wydział krajowy.

Spór ten o tyle jest ciekawy, że wskutek niego pojawiły się w swoim czasie w „Monitorze” namiętne artykuły przeciw p. Beksińskiemu, którego posiadano, że przywłaszczył sobie część uliczki stanowiącej własność gminy miasta Sanoka.

Wskutek zażalenia wniesionego przez p. Edelheita do Wydziału krajowego, rozpatrzył Wydział krajowy wszechstronnie sprawę i orzekł, że jakkolwiek sporna uliczka figuruje w księgach gruntowych jako dobro gminne, to przecież nie jest własnością gminy, gdyż od lat więcej jak 40 znajduje się w posiadaniu właścicieli sąsiednich realności, którzy się nią podzielnili i skutecznie podział w mapach katastralnych uwidocznili. Stało się to za poprzedników pp. Dra Edelheita i Beksińskiego, którzy nabywając sąsiadujące ze sporną uliczką realności, nabyli także i jej części i części te obaj prawnie jako właściciele posiadają.

Wydział krajowy stwierdził w toku dochodzeń, że winę ponosi w tym wypadku dawny Zarząd miasta, który mając w roku 1892. sposobność windykowania własności miejskiej od dawnych właścicieli sąsiednich realności, nie poczynił w tej mierze żadnych kroków, lecz dopuścił do nabycia prawa własności na miejskiem dobrze przez sąsiadów.

Bal podoficerski żołęgi Sanok-Olchowce. Jak się dowiadujemy, odbędzie się 4. lutego b. r. w apartamentach tutejszego Kasyna bal podoficerski. Jak lat poprzednich, tak i teraz wiele osób wybiera się na ten piękny wieczór. Przygrywać będzie muzyka wojskowa 45. p. p., o bufet i inne rozrywki postarał się komitet. Tańce prowadzić będzie nadporučnik Stok, co tyle znaczy, iż zabawa na pewno się udać musi.

Czysty dochód z „Balu akademickiego” w Sanoku w dniu 14 stycznia 1911 r. wyniósł 202 koron 80 hal., z czego jedną połowę złożono na pomnik „Grzegorza z Sanoka” na ręce p. H. Hellebranda jako skarbnika Tow. Upięknienia Miasta Sanoka, — drugą zaś połowę wysłano na ręce Zarządu „Akademickiego Domu Zdrowia” w Zakopanem.

Teatr prowincjonalny. Wydział Centralnego Związku artystów i artystek teatrów polskich w Krakowie ogłasza następujące pismo: „Wzawywszy, że oplakano stosunki w teatrach prowincjonalnych, ich niski poziom kulturalny i artystyczny mają swe źródła: a) w braku wszelkiej kontroli i odpowiedzialności wobec społeczeństwa i b) w niepomniernym wysiłku sił artystycznych przez przedsiębiorców, zazwyczaj mało ku temu zadaniu ukwaliifikowanych — postanowiliśmy zorganizować racjonalny teatr na prowincję Galicji i braki te w miarę możliwości usunąć. W najbliższych dniach pod firmą „Związku artystów teatrów polskich w Galicji” — rozpocznie swoją działalność teatr nasz. Administracyjnie kierownictwo powierzono rutynowanemu kierownikowi i znawcy stosunków na prowincji p. Karlińskiemu, artyście dramatycznemu. Dołożymy wszystkich sił, aby doborowym repertuarem, jak najlepszym zespołem sił artystycznych dać zdrową strawę artystycznej miastom prowincjonalnym i nadążać za artystycznym wysiłkiem scen stołecznych”.

Powstanie nowego polskiego przedsiębiorstwa witamy serdecznie i życzymy mu gorąco jak najlepszego powodzenia.

Ze swej strony zapewniamy, że jeśli teatr prowincjonalny „Związku artystów teatrów polskich w Galicji” stanie na wysokości swego zadania i dotrzy wszystkich sił, aby w pamięci prowincjonalnej publiczności zatarły się jak najprędzej przykre wrażenia wywołane przez dotychczasowe, t. zw. teatry prowincjonalne, to w prasie prowincjonalnej znajdzie gorącego orędownika, który nieomnię przyczyni się do powodzenia przedsiębiorstwa.

W Echu Przemyskiem czytamy, że na ogólną liczbę 4.166 realności w Przemysku, znajduje się 1479, a więc prawie trzecia część w rękach żydowskich.

Byłoby wielce pożytecznym, aby w Przemysku i w ogóle we wszystkich naszych miastach znalazło się kilka ludzi dobrej woli, którzyby jak myślny to w Sanoku zrobili, obliczyli, ile realności katolickich przeszło w ostatnich 10 latach w ręce żydowskie, a ile żydowskich w ręce katolickie, oraz jakie jest obciążenie hipoteczne realności katolickich, rzecz na żydów.

Tego rodzaju daty mogą stanowić bardzo cenny materiał dla ankiety, która w dniu 23. b. m. rozpoczyna we Lwowie obrady nad kwestyą zapobieżeniu nędzy ludności żydowskiej.

Pod adresem Magistratu. Od bardzo poważnej osobistości otrzymujemy następujące pismo:

Przed tygodniem jeszcze padł pies u profesora Bujska mieszkającego w domu dra Robla niewiadomo na jaką chorobę, nosaczną, czy może nawet wściekliznę. Psa wyrzucono na podwórze i padlina leży dotąd. Po podwórze chodzą kury, kaczki, gęsi, skubią padlinę i rozcigają jej szczątki wszędzie, co nietylko obciąża wstręt i obrzydzenie, ale co gorsza, mogą się zarazki choroby łatwo udzielić zwierzętom a pośrednio i ludziom. I dotąd nie słyszę, ażeby ktoś zmiłował się i kazał sprzątnąć padlinę. Oto porządk!

P. Karol Adwentowicz znakomity artysta teatru miejskiego we Lwowie, którego świetną grę podziwialiśmy wczoraj w roli Oswalda Alvinga w „Upiorach” Ibsena, wystąpi dziś po raz drugi w roli Rotmistrza, w głosnej sztuce Augusta Strindberga pod tyt. „Ojciec”.

Ukraiński etymolog. Niema wprawdzie jeszcze ani uniwersytetu ukraińskiego, ani takiej katedry, ale są już kandydaci do posad profesorskich na tej wszechnicy hajdamackiej.

Oto jeden z pedagogów ukraińskich, wykładający mitologię rzymską, objaśniał w arecykiewy sposób pochodzenie bogini Minerwy, która — jak wiadomo — wyskoczyła z głowy Jowisza.

Otóż — zdaniem tego pedagoga — siedział Jowisz pod skałą i stękał załośnie, bo czuł, że głowa jego rodzic będzie. Aż i porodziła boginię. A wtedy Jowisz zawołał: Mene rwe hołowa! (mnie rwie głowa!). I od tego wykrzyknika „mene rwe” wzięła Minerwa swoje nazwisko. — Autentycznie!

Na Loteryę gospodarczą w dalszym ciągu nadesłali: H. Leszczyński 2 żywe koguty, Zyg. Kieszkowscy 2 żywe koguty, 2 fl. wina, Z. Peszkowski tort, M. Stefański tort, Marchowie Schönhopfowie 2 fanty, Jul. Remerowie 3 fanty, Z. Pleszowska 8 fantów, Ad. Wagowie 2 fl. wina, B. Ostrowska 4 fanty, Wł. Dukietowie 3 fanty, Wikt. Dregiewiczowie 5 fantów, F. Moszczeńscy 5 kor., Ks. Gwardyan 5 kor., Ad. Maciejowscy 10 kor., Józ. Jaworscy 10 fantów, Piotr. Janiecy 8 fantów, Cecylia Kaczkowska 25 halendrów, N. Tokarscy 3 kor., prof. Kłapa 2 fl. wina, Langenfeldowie paczkę cukru, K. Gerardowski 3 fanty, Janowie Pełeńscy cukier, G. Kreinerowie 5 fanty, Wł. Bańkowscy 5 fl. wina, H. Żeńczak 5 kor., Zdzisł. Kuzianowie 10 K., Butrymowiczowie 2 kor., Wikt. Fastnachtowa 5 kor., Bron. Nowosielecy fanty, A. Pyltowie fanty, Vetulaniowa fanty, N. Praszalotech fanty, B. Brunowie 6 kor., Henrykowie Tełórnicyce pantarki, H. Lewicki 4 fl. wina, Juliuszowie Kozmowie 2 zające, Oficerowie garnizonu Sanockiego 20 fl. wina, Bitnerowa fanty, M. Szczerbowa fanty, St. Rotterowie 6 fantów, Madejscy fanty, E. Weidmanowie 8 koron, Ks. Dr. Drozd 6 kor., Ks. St. Szpunar 2 kor.

T. S. L. Wczoraj pojawił się na ulicach miasta wystawnik sanockiego Związku okręgowego T. S. L. z puszką, na której widnieje napis „Grosz na Szkołę ludową”.

Sympatyczny starsuszek, którym jest p. Lityński weteran z powstania w r. 1863., doznał wszędzie jak najlepszego przyjęcia, a grosze sypały się gęsto do jego puszek.

Oby zapal, z jakim go witano, nie był przysłowiowym słomianym ogniem!

Dar. Pan Pogłódowski, radca namiestnictwa, sanocki starosta, nadesłał na ręce prezesa tymczasowego Zarządu miasta Sanoka 20 kor. do rozdziału między ubogich miasta, bez różnicy wyznania.

Zamiast wienca na trumnę śp. Bronisława Ryłskiego złożyli w naszej administracji pp. Falszewscy kwotę 10 K. na akademicki dom zdrowia „Bratnia pomoc” w Zakopanem.

Naczelnym i odpowiedzialnym redaktorem:
LUDWIK GLATMAN.

NADEŚLANE.

Artykuły umieszczone w tej rubryce nie pochodzą od Redakcyi.

Podziękowanie.

W strasznym ciosie, który za wolą Najwyższego nas tak ciężko dotknął, doznaliśmy ze wszech stron tyle życzliwości i współczucia prawdziwego, że poczuwamy się do obowiązku złożenia podziękowania wszystkim tym, którzy ostatnią przysługę śp. mężowi i synowi naszemu oddali. Składamy więc najpierw serdeczną podziękę Przewielebnemu Duchowieństwu, tak świeckiemu jak i zakonnemu, wszystkim Kolegom w zawodzie, młodzieży, przyjaciółom i znajomym, szczerem „Bóg zapłać”.

W Sanoku, dnia 20 stycznia 1911.

Ryłska, Okołowiczowa.

Użyjcie, jeżeli jesteście zakatarzeni, zachrypnięci, załgętnieni i ciężko oddychacie, fluidu Fellera z marką „Elsafluid“. — My się sami przekonaaliśmy o jego skutku leczniczym, uspokajającym kaszel, orzeźwiającym, przy bólu piersi, szyi etc. Próbną tuzin 5 kor., dwa tuziny 8 kor. 60 h. franko. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubi, Elsaplatz Nr. 260. Kroacya.

„ESPERANTO“ Pierwszorzędne przedsiębiorstwo przewozowe w powiecie Sanockim. Załatwia po konkurencyjnych cenach przewozy towarów, transportuje **MEBLE** bez najmniejszego uszkodzenia, dostarcza materiały budowlane w każdej ilości i gatunku. Zamówienia przyjmuje księgarnia p. K. Pollaka w Sanoku. **A. GĄTKOWSKI** w Sanoku. 16—26

„KURJER LWOWSKI“

w dwu wydaniach dziennie
południowym i wieczornem

przynosi najświeższe wiadomości z kraju i ze świata, otrzymane drogą telefoniczną od własnych korespondentów.

„Kurjer Lwowski“ drukowany na maszynie rotacyjnej we własnej drukarni, ekspedycyjny jest na prowincję pociągami popołudniowymi i wieczornymi, skutkiem czego P. T. prenumeratorzy mają najwcześniejsze informacje.

„Kurjer Lwowski“ w odcinku swoim powieściowym drukuje obecnie powieść **Stanisława Przybyszewskiego** pt. „ZMIERZCH“, której początek nowi prenumeratorzy otrzymają na żądanie bezpłatnie. Nadto drukować będzie „KURJER LWOWSKI“ po Nowym Roku dłuższą powieść **Wacława Gąsiorowskiego** pt. „BEM“, **Wiktor Gomułkiewicz** „GRANDMUSZKIETER“ i powieści **Władysława Orkana** pt. „ŚWIT“ i „DRZEWIEC“, nie licząc innych utworów powieściowych oraz fejletonów z zakresu literatury, sztuki, historii i t. d.

„Kurjer Lwowski“ w arkuszowym dodatku, dołączanym co tydzień dla wszystkich prenumeratorów, pomieszcza powieści pierwszorzędnych autorów obcych w tłumaczeniu, a nadto w roku przyszłym drukować będzie w tymże dodatku formatu książkowego **Franciszka Rawity Gawrońskiego** szereg szkiców i opowiadań historycznych.

„Kurjer Lwowski“ dołącza dla wszystkich Prenumeratorów bezpłatnie dwutygodnik literacko-naukowy:

„Na ziemi naszej“

z ilustracjami, który w roczniku przyszłym przyniesie między innymi szereg sylwetek mężów zasłużonych ludowi wiejskiemu, dzieje doby przedpowstańczej we współczesnych ilustracjach, pracę p. **Franciszka Jaworskiego**: „PIERSCIEŃ HISTORYCZNY“ i t. d.

Dwutygodnik „Na ziemi naszej“ można także prenumerować osobno a roczną przedpłatą dla nieprenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ wynosi 6 koron razem z przesyłką pocztową.

„Kurjer Lwowski“ w prenumeracie kosztuje: we Lwowie za oba wydania miesięcz. 2 kor. Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 gr. Na prowincji za oba wydania miesięczne z jednorazową przesyłką 2 K. 70 gr. z dwurazową 3 K. 20 gr., kwartalnie z 1-razową przesyłką 8 K., z 2-razową 9 K. 50 gr. W Niemczech miesięcznie 4 K. W innych państwach związku pocztowego 5 kor. Numer południowy i wieczorny w oddzielnej sprzedaży we Lwowie po 4 gr., na prowincji po 6 gr.

Firma eksportowa Antoniego Wolińskiego w Sanoku

zakupuje w każdym czasie trzodę tuczną po cenach bieżących wedle cen targów wiedeńskich i praskich.

Trzodę zaopatrzoną w paszport wystawiony stosownie do przepisów weterynaryjnych, należy dostawić na miejsce powyższej firmy (naprzeciw dworca kolejowego), gdzie dostawca za swój towar stosownie do jakości towaru wedle wagi i rzeczonych cen, otrzyma natychmiast zapłatę.

Okoliczni włościanie i mieszczanie mając możność każdego czasu dostarczyć i pozbyć swój towar i nie będąc narażeni na wyzysk ze strony pośredników, grasujących po wszystkich targach, przekonają się, że sprzedaż towaru powyższej firmy jest dla nich najkorzystniejszą, że zaoszczędzi im wystawiania całymi dniami na targach i marnowania czasu i pieniędzy, które się nieraz na targu niepotrzebnie wydają.

27—52

Do sprzedania
dom parterowy murowany
przy ulicy Podgórze l. 408.
z wyrobioną do podjęcia po-
życzką 4000 K.

Najszersza wiadomość u p. M. Białeckiego w powiat. Kasie dla chorych).

Wydawca: Spółka Wydawnicza.

HOTEL IMPERIAL
RESTAURACJA i KAWIARNIA
W SANOKU
przy ulicy Jagiellońskiej.
Smaczne obiady i kolacje.
Pokoje po umiarkowanych
cenach. 30—52

Nie kupujecie
nic innego na
Kaszel
chrypkę, załgętnienie, katar, koklusz i ka-
szel kurezowy, jak smaczne.

KAIZERA
KARMEŁKI PIERŚNIOWE
z trzema jodłami
5900 not. uwierz. świa-
dectw od lekarzy i
pryw. ręczę za pewny
skutek.

Pakiet 20 i 40 hal.
Do nabycia w Sanoku w aptecce Maryana
Kawskiego, w drogerji Jana Hydzyka,
w handlu delikatesów Ch. Epsteina i w
aptece T. Gerzabka w Bukowsku.

Liczba czynności E^{410/6}_{39/6}

Edykt licytacyjny.

Dnia 6. lutego 1911. o 11. godzinie przedpołudniem w Sądzie obwodowym w Sanoku w sali Nr. 3. odbędzie się licytacja majątności **Kalnica, Strubowiska i Smerek** objętych wykazami hipot. 358, 486 i 571 księgi grunt. dla większych posiadłości tutejszego Sądu obwodowego, tudzież realności objętej wykazem hipotecznym 216 księgi grunt. gminy katastr. Smerek wraz z przynależnościami, składającymi się z budynków mieszkalnych i gospodarczych, z młynów wodnych i tartaku, z dwóch tartaków parowych w Kalnicy i Smereku, z urządzeniem, z kolejką leśną, idącą przez majątności Kalnica, Strubowiska, Smerek, Przysłup, Krywe, Liszna, Cisna w długości 13-40 km. i 9-6 km. z 8. wózkami, ogrzewalnią i domem dla maszynisty i strażnika.

Nieruchomości te z przynależnościami, stanowiące jedną całość gospodarczą, razem sprzedane będą.

Nieruchomości te wystawione na licytację są ocenione razem na **380.828 K.** z tego przynależności na 610.844 K.

Najniższa cena wynosi **920.552 K.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wytyczki tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceny i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w Sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku
Oddział IV. dnia 6. Grudnia 1910.

Liczba czynności E^{4021/10}₄

Edykt licytacyjny.

Dnia 30. stycznia 1911. o godz. 12-tej przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33. licytacja realności objętej wyk. hip. l. 381. ks. grt. gm. Nowosielce.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 300 kor.

Niniejsza cena wynosi 200 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 34.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecne już istniejące, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstałe, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd pow. w Sanoku, Oddział IV.
dnia 20. grudnia 1910.